

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny

---

---

KRZYK MORDOWANYCH NARODÓW

Kolonia bałtycka w Sztokholmie uczciła uroczystym nabożeństwem żałobnym pamięć ofiar pierwszych deportacji masowych z Litwy, Łotwy i Estonii, które miały miejsce przed 10 laty. W Konserthuset odbyło się wielkie zebranie protestacyjne. Bałtowie postanowili wysłać nie tylko protesty zbiorowe, ale tysiące listów prywatnych do szeregu mężów stanu, odpowiedzialnych za bieg rzeczy w świecie.

Wiemy z doświadczenia, że narazie niewiele to pomoże. Jednak o zbrodni popełnionej wspólnie przez hitleryzm i stalinizm trzeba światu przypominać bezustannie. Trzy narody bałtyckie, pokojowe i stosunkowo szczęśliwie żyjące na uboczu wielkich zagadnień światowych - zdławiono, pozbawiono wolności, a obecnie niszczy się je fizycznie przez stałe deportacje w głąb Rosji.

Dlaczego tak się stało? Dlaczego w czasie rozmów moskiewskich o pakt Ribbentrop - Mołotow w roku 1939 mógł Stalin postawić odniechcenia, niejako na marginesie, warunek że "państwa bałtyckie leżą w sferze interesów sowieckich"? I Ribbentrop załatwił los trzech narodów przez krótką rozmowę telefoniczną z Berlinem, powtarzając Hitlerowi to żądanie, na co otrzymał odpowiedź: "Niech sobie biorą!"

Mogło się to zdarzyć dlatego, że były to narody "małe". Małe, a więc niezdolne do skutecznej obrony, i wobec których napastnicy byli pewni, bezkarności. Egoistyczny świat umyje ręce raz jeszcze, patrząc na nową zbrodnię.

Od tych czasów jednak coś się zmieniło. Dzisiaj każdy naród jest "mały" i słaby - jeśli nie jest w możliwości produkowania bomb atomowych. Dzisiaj każdemu zagraża ten sam los i dlatego przypomnienie o straszliwej zbrodni zabójstwa narodów jest dziś bardziej na czasie i znaleźć musi większy oddźwięk. Każdy naród może znaleźć się w tej samej sytuacji - jutro, lub pojutrze. Może więc krzyk protestu teraz będzie usłyszany.

Dla nas, Polaków, sprawa wolności narodów bałtyckich zawsze była związana z naszą sprawą i naszym losem. Życie naszych narodów wpływa na tym samym obszarze geograficznym pod ciśnieniem tego samego zagrożenia ze strony ościennych barbarzyńców. Los wolności państw bałtyckich jest związany nieroz-

DZIS W NUMERZE:

- |                    |          |
|--------------------|----------|
| Podziemie w Polsce | -str. 4. |
| Piąty kontynent    | -str. 8  |
| Kompot z dorsza    | -str. 7  |

dzielnie z wolnością Polski- i vice versa.

Gdy Polska padła w r. 1939, los krajów bałtyckich został przesądzony, choć początkowo bolszewicy okupowali te kraje tylko "dla ochrony" i zawarli nawet z nimi "pakt przyjaźni". Ale ta "przyjaźń" wystarczyła na krótko. Gdy na zachodzie rozstrzygał się los Francji, tutaj na wschodzie bolszewicy w ciągu paru nocy wyaresztowali i wywieźli kilka tysięcy kierowniczych osobistości, i pewnego dnia Bałtowie obudzili się w... republikach sowieckich.

W ciągu ubiegłych 10 lat wytrzebiono w państwach bałtyckich całą dawną inteligencję. W miastach osadzono ludność przybyłą ze wschodu. Wieśniaków zamieniono w kołchoźnych niewolników, a systematyczne wywózki, zwłaszcza młodzieży, powodują dalsze osłabianie organizmów narodowych.

Wszystko to osłonięte stalową kurtyną, przez którą nie może przebrzeć się straszliwy w swej grozie chóralny krzyk rozpaczy milionów ludzi. Czasem, jak struga krwi z pod drzwi izby tortur, przesącza się przez granicę świadectwo jakiegoś zbiega, który cudem wyrwie się z rąk bolszewickich.

Echem tego krzyku jest protest emigrantów bałtyckich, zorganizowany obecnie w całym świecie.

Emigracja bałtycka licząca około 80 tysięcy ludzi, najliczniejsza po polskiej emigracji na zachodzie, jest dobrze zorganizowana i pracuje skutecznie. Coraz żywsze kontakty i współpraca zaczyna łączyć Bałtów z emigrantami politycznymi innych narodów Europy środkowej i wschodniej, a jako narody rolnicze- zwłaszcza żywy udział biorą oni w pracach t. zw. Zielonej Międzynarodówki w Waszyngtonie, gdzie połączyły się ruchy chłopskie Polski, Węgier, Rumunii, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Słowacji i t. d.

Ta współpraca na emigracji stanowi dobrą i radosną zapowiedź na przyszłość, na tę chwilę gdy wybije wspólna godzina ich i naszej wolności.

### ZNÓW NAPASĆ NA POLAKÓW

Kilka dzienników szwedzkich, m. in. "Aftonbladet" i "Gtbrgs Handels Tidning" zamieściły w ubiegłym tygodniu sensacyjny artykuł o "bandach" polskich przestępców i włóczęgów, które dezorganizują życie w Göteborg. Rzekomo "statslösa Polacker" handlują szmuglowaną wódką, dokonywują napadów i t. d., a policja jest bezsilna. Jako wniosek- autor artykułu proponuje stworzenie obozów pracy dla tych społecznych elementów.

Sprawa stworzenia "obozów" wpływa już nie po raz pierwszy na łamy prasy i uchodźstwo polskie słyszy o tym pomysle tutaj, w demokratycznej Szwecji, z prawdziwym zdumieniem.

Jest prawdą, że wśród uchodźców z kraju znajduje się część ludzi zdemoralizowanych lub wręcz przestępczych, i uchodźstwo polskie nie ma zamiaru ich bronić, a przeciwnie- chętnie dopomoże władzom szwedzkim w uporządkowaniu tego problemu w ramach prawa.

Ale, powtarzamy, w ramach prawa obowiązującego wszystkich. Zaś obozy dla Polaków są p o s t a w i e n i e m i c h p o z a p r a w e m .

Nie wierzymy ani przez chwilę, by naprawdę policja szwedzka nie mogła dać sobie rady z tymi, którzy popełnią jakieś przestępstwo. Jest na to sąd i więzienie.

Polacy pracują w Szwecji ciężko- w 95% w fabrykach i kopalniach, płacą podatki jak wszyscy i nie korzystają z żadnych łask. Nie powinni być też traktowani gorzej niż inni. Szwedzi zresztą rozumieją to sami i parokrotnie już wysuwana sprawa "obozów pracy" pozostaje w zawieszeniu.

Jest to sprawa tymbardziej zasadnicza, że w artykule o którym mowa autor powołuje się na informacje policji, która oskarża t y l k o Polaków, chwalać natomiast Bałtów. A więc byłyby to obozy wyraźnie p r z e z n a c z o n e d l a P o l a k ó w !

Istnieje w Szwecji Rada Uchodźstwa Polskiego, która chyba powinna w tej chwili zrobić wszystko co tylko możliwe, by do takiego wstydu nie dopuścić. Opinia publiczna z dużym niepokojem obserwowała ostatnio pewne wypowiedzi z kół Prezydium Rady, chwalaące obozy

pracy, jako skuteczny środek wychowawczy. Trudno jednak uwierzyć, że jest to opinia przemyślana i że Prezydium ma zamiar przykładać rękę do zakładania obozów dla Polaków.

Dla przestępców jest sąd i więzienie - oto jest zasada, na której opiera się porządek prawny zachodu i której musimy bronić.

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

### Walka o Bałtyk

Dążenia Sowietów do opanowania Bałtyku i zamienienia go na wewnętrzne jezioro rosyjskie zyskały ostatnio na sile. Obok incydentów ze statkami rybackimi szwedzkimi i duńskimi pojawiły się ostatnio w prasie sowieckiej artykuły uzasadniające twierdzenie, że Bałtyk jest "morzem zamkniętym". Sowiecka Akademia Nauk opublikowała nawet rozprawę doktorską na ten temat. Cała ta akcja wywołała wśród państw skandynawskich poważny niepokój. Ze strony mocarstw zachodnich, które nigdy nie dopuszczą do zamknięcia Bałtyku, wysunięto propozycje w stosunku do Szwecji wspólnej obrony cieśnin bałtyckich na wypadek ich zagrożenia. Jak donoszą z kół oficjalnych Londynu, Szwecja odnosi się pozytywnie do tych propozycji.

W związku z tą sprawą bawił również w Sztokholmie wezwany tu na konsultację poseł szwedzki w Waszyngtonie Bohemann. Prasa sowiecka codziennie niemal atakuje Szwecję twierdząc, że uległa ona naciskowi amerykańskiemu i gotowa jest porzucić swą dotychczasową linię neutralności.

### Europejska unia płatnicza

Osiem państw należących do Kom. Wyk. Eur. Organizacji Współpracy Ekonomicznej (OEEC) osiągnęło ostatnio w Paryżu porozumienie w sprawie unii płatniczej. Unia ta ma na celu zniesienie barier celnych w zachodniej Europie i pozwoli krajom objętym Planem Marshalla na swobodną wymianę handlową między sobą. Plan Komitetu Wykonawczego przedłożony będzie do rozpatrzenia rządom 18 państw - członków organizacji, poczem zatwierdzony ma być przez całą radę.

### Niemcy w Europie

Do Rady Europy należy obecnie 14 narodów. Na jej następnym plenarnym posiedzeniu reprezentowany będzie 15-y kraj - Niemcy zachodnie. Ostateczna decyzja przystąpienia do Rady zapadła w parlamencie w Bonn w ub. tygodniu, wbrew opozycji socjalistów Schumachera, komunistów i skrajnej prawicy. Oznacza ona, że po raz pierwszy od 1933 r., gdy hitlerowskie Niemcy opuściły Ligę Narodów, kraj ten będzie brał udział w międzynarodowej organizacji politycznej.

Rada Europy jest tworem, z którego mogłaby powstać federacja europejska, ale narazie pozbawionym wszelkiej władzy. Rada składa się z 2 ciał: Komitetu Ministrów, który reprezentuje rządy państw, i ze Zgromadzenia Doradczego, które może przedstawiać swe projekty ministrom do przyjęcia lub odrzucenia.

Przeszło rok temu Rada Europy zaprosiła do Zgromadzenia Doradczego Niemcy zach. i Saarę. Saara zaproszenie przyjęła, natomiast Niemcy obrażone o to, że "ich" Saara zawarła poprzednio samodzielny układ z Francją o wdzierzawienie swych kopalni i że ma wejść do Rady na tych samych zasadach co one - początkowo grymasiły. Gorzka pigułka musiała być jednak połknięta na wyraźne życzenie mocarstw okupujących i szybko została osłodzona, gdy min. Schuman ogłosił swój plan połączenia przemysłów kluczowych Francji i Niemiec. Kopalnie Saary należeć będą do układu, Niemcy więc i w jej sprawach będą miały coś do powiedzenia. Narady państw zamierzających przystąpić do planu zaczęły się tego wtorku w Paryżu.

### Anglii "wspaniałe odosobnienie"

Już przy opracowywaniu zasad na których oparta być miała Rada Europy uwidoczniła się zasadnicza różnica zdań między rządami brytyjskim i francuskim co do ograniczenia suwerenności należących do niej państw. Przeciwnieństwa te zaostrzyły się znowu ostatnio, znajdując swój wyraz w deklaracji brytyjskiej Partii Pracy z ub. tygodnia, w której odrzuciła ona dotychczasowe plany jedności Europy z Planem Schumana na czele.

Sprzeciwiać się one mają zasadom brytyjskiego socjalizmu i stanowić mają zagrożenie dla interesów brytyjskiej Wspólnoty, które nie pozwalają na podporządkowanie Anglii nadrzędnej, czysto europejskiej organizacji. Prawdziwa współpraca ekonomiczna w formie wspólnego planowania dla przemysłów węglowego i stalowego jest wg angielskich socjalistów wykluczona, dopóki nie zostaną one we wszystkich zainteresowanych krajach upaństwowione. Powstałaby bowiem goźba utworzenia się karteli, wykorzystywanych przez przemysłowców dla celów egoistycznych.

Deklaracja ta, w której jak w tyglu zmieszały się: przeciętny brytyjski t. zw. "zdrowy rozsądek", dogmaty socjalizmu, ciasnota horyzontów i rzeczowe argumenty racji stanu, - wywołała olbrzymie poruszenie na całym świecie, a specjalnie głębokie rozczarowanie we Francji i w Ameryce. Ta ostatnia zdając sobie sprawę z możliwości nacisku finansowego na W. Brytanię nie traci nadziei na zmianę jej stanowiska.

Jeśli chodzi o reakcję opozycji brytyjskiej - to konserwatyści i liberali, mimo że wielu z nich niechętnych jest jakimukolwiek wogóle ograniczeniu suwerenności W. Brytanii - zaatakowali ostro rząd labourystowski i żądają przystąpienia (niezobowiązującego, jak to zrobiła Holandia) do rozmów w Paryżu. Premier Attlee oświadczył, że postanowienia partyjne nie są całkowicie wiążące dla polityki zagranicznej rządu, jednak ~~poparł~~ postulaty Labour Party. Wobec tego, że wewnątrz wszystkich trzech partii istnieją odrębne na sporny temat zdania, i że poza tym cała sprawa przybiera charakter rozgrywki przedwyborczej, przesłaniając istotę konfliktu - trudno przewidzieć, jakie będą rezultaty tej małej wojny domowej w Anglii, w której może się zatracić idea francuska.

M.

#### PODZIEMIE W POLSCE

O ruchu podziemnym w Polsce prasa emigracyjna naogół milczy i wydawaćby się mogło, że walka z okupantem zamariła całkowicie. Logika jednak wskazuje, że tam gdzie jest terror - musi być i odpór. Że niezależnie od tego, jak oceniamy celowość walki zbrojnej z okupantem - walka ta toczy się i wzrasta na sile.

Ostatnio "Neues Tageblatt" podało szereg cyfr, które tu cytujemy nie rękując za ich ścisłość. W ostatnim roku zniszczono w Polsce 33 pociągi z maszynami wywożonymi do Rosji i 17 pociągów z bronią dla Niemiec. Ofiarą partyzantów padło 22 politruków. Z więzień i transportów uwolniono kilka tysięcy osób, a około 500 przemycono zagranicę. "Zenon", polski oficer sztabowy i przywódca partyzantów, przemawiając przez tajne radio, mówił ostatnio:

"Przyrzekam wam i ślubuję, że wraz z moimi ludźmi pomagać wam będę w każdej sytuacji i w razie potrzeby z bronią w rękę. Stawiajcie opór słowem i czynem. Pamiętajcie o okupacji 1939-45. Jeszcze Polska nie zginęła."

Jeszcze jedno świadectwo istnienia ruchu podziemnego w kraju przynoszą źródła ukraińskie, a mianowicie organ UPA (Ukraińskiej Podziemnej Armii), "Do Zbroi", który zamieszcza w nr. 17 obszerny artykuł na 10 stronach p. t. "Podziemie w Polsce i polska emigracja". Trzeba pamiętać, że UPA jest ruchem, który się pochwalić może dużymi sukcesami, działa wciąż nietylko na Ukrainie, lecz i we wschodniej Polsce - i posiada dobre informacje.

O rozmiarach i zasięgu UPA świadczy artykuł w amerykańskim tygodniku "Labour Exchange", który w numerze z lutego b. r. podaje przegląd ukraińskiej prasy podziemnej z za żelaznej kurtyny, przemyconej do Ameryki, i pisze: "Z pięciu wydawnictw cztery są doskonale drukowane, a jedno tylko powielane. Zawierają one poważne i dobrze pisane artykuły polityczne, a nie brak nowel i opowiadań."

Dla ludzi na zachodzie fakt istnienia za żelazną kurtyną prasy podziemnej wydaje się nie do pojęcia. Jednak widocznie wiele się zmieniło od r. 1945 i przeciw metodom MGB - podziemie wypracowało nowe metody.

Podobny proces zachodzi i w Polsce. Wspomniany artykuł ukraiński zaznacza odrazu, że niema zamiaru szukać ocen politycznych celowości walki zbrojnej polskiego podziemia. "Mamy swoje ukraińskie kryteria i według nich oceniamy ten ruch. Z naszego punktu widzenia odrodzenie podziemia w Polsce jest zjawiskiem korzystnym, świadczącym, że w krajach satelickich mogą powstać ruchy analogiczne do UPA i odciążające naszą walkę. Z tego punktu widzenia trzeba się zastanowić nad możliwościami współpracy i koordynacji działania."

Autor artykułu przypomina, że w latach 1942-43 powołana została we Lwowie polsko-ukraińska komisja dla ustalenia współpracy. Rokowa-

wania nie dały wyniku, gdyż Polacy działający z ramienia delegatury Rządu nie zgodzili się na ustalenie wspólnej - jedynie antybolszewickiej platformy.

Autor sądzi, że dzisiaj warunki się zmieniły i z podziemiem polskim należy kontakt nawiązać.

Następuje dłuższa polemika z artykułem p. Uziębły w paryskiej "Kulturze" ze stycznia b.r. p. t. "Podziemie". Uziębło zdaniem ukraińskiego krytyka popełnia błąd, oceniając podziemie polskie przede wszystkim z punktu widzenia heroizmu i "absurdalnego bohaterstwa". Nowoczesny partyzant jest bohaterski, ale nie w żylce awanturniczej i romantycznej leży sens jego walki, a w prozaicznej pracy propagandy wśród ludności, przemycania literatury, szukania dróg oporu ideologicznego, i ciężkiej pracy organizacyjnej.

Uziębło przyznaje wprawdzie, że niema sposobu wstrzymania młodzieży od ucieczki do "lasu", ale jednocześnie zastanawia się, czy nie można tego procesu opóźnić, by uchronić przed zniszczeniem najwartościowszy element. Tkwi w takim rozumowaniu zdaniem ukraińskiego autora jawny nonsens, gdyż takich rzeczy nie można załatwić, zwłaszcza z za granicy. Ruch bowiem podziemny jest objawem naturalnym, jest zjawiskiem natury społecznej niezależnym od planów polityków.

"Natomiast fakt jego istnienia, - pisze "Do Zbroi" dalej - narzuca pytanie, w jaki sposób ten rewolucyjny ruch skierować na właściwe szlaki. Polacy jednak nie są w stanie odpowiedzieć na to - tym bardziej, że emigracja polska dotychczas nie dała sobie samej odpowiedzi na pytanie zasadnicze: czy Polska w tej chwili już znajduje się w stanie pełnej walki o niepodległość, choćby nawet prowadzonej narazie na odcinku t. zw. legalnym czy organicznym, czy też przeciwnie - Polska znajduje się w stanie oczekiwania na walkę wyzwolenczą, która dopiero przyjść musi. Właściwej odpowiedzi na to pytanie przeszkadza również mylne wyobrażenie sobie walki podziemnej jako strzelaniny z pistoletów maszynowych - za czym z łatwością kryć się może któryś tam oddział cudzego sztabu generalnego."

Reasumując dyskusję autor ukraiński stwierdza, że rząd londyński popełnił błąd, wydając nakaz ujawnienia AK. Nic tym nie osiągnął, gdyż ujawnionych przywódców i tak stopniowo wywieziono, a społeczeństwo zostało moralnie rozbrojone, zrozumiało to jak o k a p i t u l a c j ę i straciło zaufanie do rządu londyńskiego. NSZ, które się nie ujawniły, trwają dotychczas i mają kredyt moralny.

W każdym razie Polacy, którzy w pewnym momencie zarzucili walkę zbrojną, by opanować "sektor organiczny" - stają dziś w obliczu albo nieuniknionej kapitulacji wobec bolszewizmu, albo powrotu do walki podziemnej.

Podaliśmy te wywody miesięcznika ukraińskiego, gdyż porusza sprawy, o których na emigracji głucho.

Oficjalny punkt widzenia wyrażający się w nakazie oszczędzania każdej kropli krwi - jest niewątpliwie słuszny w teorii. Z drugiej jednak strony fakt rosnącego oporu rewolucyjnego w kraju jest bezsporny. "Lasy znów się napełniają", jak pisze "Do Zbroi", zaś o "świetnie uzbrojonych i zdyscyplinowanych oddziałach w Górach Świętokrzyskich i na Podkarpaciu znów krążą legendy wśród młodych ludzi".

I chociaż prasa reżimowa milczy na ten temat - my na emigracji zamykać na to oczu nie możemy.

E.W.

#### WYBORY DO POLSKICH SOWIETÓW

W Polsce zakończono t. zw. wybory do prezydiów wojewódzkich rad narodowych.

Z chwilą "wyboru" nowych prezydiów zniesiono stanowiska wojewodów. W nowym ustroju szeroki zakres władzy spoczywa w rękach przewodniczących prezydiów. To też powołano na te stanowiska niemal wyłącznie wypróbowanych aktywistów kompartii.

Zwraca uwagę fakt, że mimo

"spławienia" przy tej okazji przeszło połowy dotychczasowych wojewodów, "ocalał" na swym stanowisku wojewoda olsztyński, gen. Moczar, napiętnowany w r. 48 za "gomulkowski odchylenie".

Przewodniczącym rady narodowej Warszawy został dotychczasowy jej przewodniczący Mieczysław Lipert, a miasta Łodzi - komunista Marian Minor. Przewodniczącym prezydium wojewódzkiej

rady narodowej w Łodzi został importowany z wojewódzkiej rady krakowskiej Fr. Grochalski.

W Krakowie przewodniczącym prezydium wojewódzkiej rady narodowej został dotychczasowy wojewoda krakowski dr. K. Pasemkiewicz, w Lublinie przewodniczącym został również dotychczasowy wojewoda lubelski P. Dąbek, a we Wrocławiu także dotychczasowy wojewoda wrocławski J. Szłapczyński. W Białymstoku przewodniczącym prezydium jest dotychczasowy wojewoda białostocki J. Horodecki.

W Gdańsku na stanowisko przewodniczącego prezydium rady narodowej "wybrano" gen. M. Wągrowskiego, do niedawna głównego politruka w wojsku. W Szczecinie przewodniczącym prezydium rady jest T. Zabiński, dotychczasowy wicewojewoda warszawski, b. robotnik z "Ursusa" i stary aktywista PPR. W Kielcach na to samo stanowisko "wybrano" J. Bąka, w Poznaniu Wł. Migona, w Rzeszowie B. Kieragę, aktywistę kompartii z Łodzi.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU

**NOWEGO WICEPREMIERA** otrzymał reżim. Mianowany nim został Hilary Chełchowski, zastępca członka Politbiura. Chełchowski wszedł do rządu jako specjalista od rad narodowych. Już w r. 1944 organizował on pierwsze rady narodowe w lubelszczyźnie i w kieleckim. Nowy wicepremier ma lat 42, jest z zawodu ślusarzem i przed wojną pracował jako czynny komunistą w Zw. Robotników Budowlanych w Warszawie. W czasie wojny odegrał dużą rolę jako organizator partyzantki AL pod pseudonimem "Długi Janek".

**NA MIEJSCE OCHABA**, który został sekretarzem K. Centr. PZPR, - szefem zarządu politycznego armii został Marian Maszkowski, dotychczasowy ambasador w Moskwie.

**ATAK NA BISKUPÓW** znów rozpoczął się w Polsce. Sygnał dała moskiewska "Prawda" w artykule wstępnym "O knówaniach hierarchii katolickiej". Autor artykułu zarzuca episkopatowi, iż odmówił podpisania t. zw. "apelu pokojowego", a przykład dali "biskupi kolaboracjoniści", których "Prawda" oskarża o współpracę z hitleryzmem. A mianowicie biskup śląski Adamski, kielecki - Kaczmarek, przemyski - Barda i poznański - Dymek. W artykule są również napaści na kardynała Sapięgę i prymasa Wyszyńskiego. Z artykułu tego należy wyciągnąć wniosek, że układ między episkopatem i reżimem był ze strony komunistów tylko podstępem dla osłabienia pozycji moralnej kleru wobec społeczeństwa. Po osiągnięciu tego, komuniści przystępują do akcji przeciw Kościołowi na jeszcze większą skalę.

**OD PIERWSZEGO LIPCA** zniesione zostają w kraju t. zw. bony tłuszczowe. Jednak mięsa i tłuszczów w dalszym ciągu brak.

**EGZAMINY MATURALNE** odbywają się w szkołach średnich na terenie całego kraju. Ogółem do egzaminów przystąpiło 26 tysięcy młodzieży, t. j. o 7 tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym. Po raz pierwszy w tym roku zastosowano zwyczaj znany w Kongresówce jeszcze z czasów caratu, - wylosowywania pytań przez uczniów. Sądząc ze sprawozdań, ogólny poziom absolwentów jest słaby. Uczniowie przede wszystkim wkuwali marksizm, a na pytanie z literatury - kto to był Goethe lub Schiller - nie potrafili odpowiedzieć. Prasa krajowa narzeka, że skład klasowy abiturientów jest wciąż jeszcze wadliwy. Tak np. w gimnazjum im. Reytana na 90 maturzystów tylko 17 było pochodzenia robotniczego.

**NA KARĘ ŚMIERCI** skazany został w Olsztynie Wacław Dąbrowski z Pułtuska za współpracę z Gestapo.

**KS. JAN TROCHIM** został skazany przez sąd w Białymstoku na 6 lat więzienia i konfiskatę majątku za to, że w czasie kazania w Grajewie wystąpił rzekomo przeciwko władzom i "szerzył wrogą propagandę".

**W ROZGRYWKACH O PUHAR DAVISA** Polska wygrała w ćwierćfinale mecz z Irlandią 3:2 i w ten sposób zakwalifikowała się do półfinałów europejskich. W rozgrywce półfinałowej spotka się Polska ze Szwecją, oraz Dania z Włochami. W drużynie polskiej odznaczają się gracze Skonecki, Chytrowski, Piątek.

**LUDWIK SOLSKI**, który na jesieni obchodzić będzie 75-lecie swej pracy, powrócił na scenę krakowską, osiedlając się na stałe w Krakowie.

**REKTORATY UNIwersytetów** ogłosiły rejestrację na ankietowych formularzach wszystkich studentów i dawnych absolwentów.

## KOMPOT Z DORSZA

(Humor krajowy)

Dorsz zapanował w naszej kuchni niepodzielnie. Była to perfidna gra mojej małżonki, która w ten sposób kolekcjonowała skórki z dorszy. Ze skórek tych bowiem jak wiadomo - wyrabia się piękne obuwie. Otóż, kiedy już ten kochany dorsz poczynął wylazić mi gardłem i nosem - zbuntowałem się i uciekłem z domu. Zawędrowałem do restauracji, która słynęła z nóg wieprzowych i flaków. Spoglądałem na kartę. Coś mnie tknęło, ceny podejrzanie niskie. Mówię jednak do kelnerki:

-Pani mi da... tego... nogę wieprzową z chrzanem... a przed tym rosół... no i piwko...

-A kelnerka uśmiechnęła się:

-Niestety tylko to, co w karcie!

Przetarłem więc okulary, patrzę i czuję, że żołądek podchodzi mi do gardła. Zupka z dorsza, sznyceł z dorsza, zrazy z dorsza, flaczki z dorsza, budyń z dorsza!

-A czy... tego... nogi wieprzowej z dorsza nie ma? - spróbowałem jeszcze nieśmiało, lecz że kelnerka popatrzyła na mnie jak na wariata, tłumiąc gorzkie łzy opuściłem restaurację. Poszedłem do drugiego i mówię:

-Grochóweczkę pan pozwoli! I kotlecik! Wieprzowy kotlecik!

-Tylko z dorsza, psze pana! Rumsztyk z dorsza, klops z dorsza i pieczeń z dorsza!

Całkowicie załamany wróciłem do domu. Żołądek przysechł mi do krzyża, a krok mój był chwiejny i niepewny.

-Coś bym zjadł, - rzekłem ugodowo do żony - zupki jakiej, albo wątróbkę z cebulką. Ostatecznie kilka jajeczek. Tak z tuzin...

-Owszem, Jest dorsz po grecku. I dorsz na szaro. I filety z dorsza...

-O rany! - westchnąłem. - Więcej nic?

Żona pomyślała chwilę:

-Owszem. Konfitury z dorsza...

Wówczas napiłem się wody z kranu, zjadłem trzy surowe kartofle, zagryzłem smaczną stearynową świecą i poszedłem spać. Śniła mi się inwazja dorszy. Płynęły ogromną armadą, wielkie i małe, ugarniowane koperkiem i jarmużem, wędzone, marynowane i piklowane. Cała armia dorszy! Płynęły, a chociaż ryby rzekomo nie mają głosu, śmiały się na całe gardło!

-Hi, hi, hi! Ha, ha, ha! Hu, hu, hu!

Przed nimi zaś uciekały w popłochu różne dobre rzeczy, jak nogi wieprzowe, schaby, befsztyki, zrazy, flaczki, bocзки, kiełbasy, szynki... Zalew dorszy! Inwazja dorszy!

Obudziłem się cały spocony i blady. Zjadłem marchewkę i skłaniając się na nogach pomaszzerowałem do redakcji. A w redakcji poruszenie:

-Co ci się stało?

Mówię: tak i tak. Dorsz i dorsz. Nosem, gardłem i uszami. Nie wytrzymam. Mówiłem przez pół godziny. Wreszcie kolega wstał i wyszedł, a po chwili wrócił i wręczył mi niewielką książeczkę. Gdy spojrzałem na tytuł i zobaczyłem, że znowu o dorszach, chciałem dać drapakę z pokoju, ale zamknięto mnie w nim na klucz tak, że chcąc nie chcąc musiałem ten utwór przeczytać. Dowiedziałem się, iż obecnie łowiny dziennie setki ton dorsza, 25-krotnie więcej, niż przed wojną, że to bardzo smaczkowita rybka i pożywna, obfitująca w białko i fosfor, że rybuchną tę można przyrządzać w stu odmianach, a budyń z dorsza... i t.d. Kiedy przeczytałem do końca - poczułem przypływ apetytu.

-Puście! - zawołałem.

Puścili. Wówczas pobiegłem do wzmiankowanej na wstępie restauracji i zjadłem sałatkę z dorsza oraz flaczki z dorsza.

Ale jeśli chodzi o kompot z dorsza - nie mamówicie mnie. Wolę z rabarbaru.

## ŚMIERĆ K. PRUSZYŃSKIEGO

W wypadku samochodowym zginął przed kilku dniami Ksawery Pruszyński - jeden z najbardziej utalentowanych pisarzy polskich wybijającego się przed wojną pokolenia. Zmarły był nie tylko autorem doskonałych opowiadań, ale i (jednym z nielicznych u nas) wybitnym reporterem międzynarodowym. W czasie wojny brał udział w bitwie pod Narvik i w lądowaniu w Normandii jako korespondent wojenny. Znany był z nieposkromionej odwagi. Po wojnie załamał się psychicznie i nie tyle z oportunistycznym, ile z braku wiary w przyszłość poszedł na służbę reżimu. Ostatnio był posłem w Hadze. Zginął pod Dusseldorfem w czasie podróży do Warszawy.

## PIĄTY KONTYNTENT

Pierwszym faktem, który uderza podróżnika po przyjeździe do Australii, jest olbrzymia trudność w znalezieniu pomieszczenia. Hotelarze w Sydney stwierdzają z westchnieniem, że mają tylko 40% potrzebnych pokoi. Urządnik w Camberra czekać musi na mieszkanie do 3 lat, zwykły śmiertelnik 4 lata.

Dla każdego pracodawcy strata pracownika oznacza ciężki kłopot. Pierwsze strony wielkich dzienników australijskich pokrywają ogłoszenia wolnych posad. Niektóre przedsiębiorstwa straciły w roku ubiegłym dwukrotnie cały swój personel. Nie inaczej bywa u rolników, hodowców i w kopalniach. Bogactwa naturalne są, choć nie na miarę amerykańską, ale brak środków i rąk do ich eksploatacji.

Europejczycy chętnie wyobrażają sobie Australię jako rodzaj Ameryki z okresu "wielkiego ruchu": pustynia, prerie, traperzy, pionierzy, kangury i bumerangi... Krótko: kraj przygody, gdzie imigrant ze swym małym tobołkiem, dzięki silnym pięściom, staje się miliarderm. W obrazie tym jest trochę prawdy. Ale połowa ludności - cztery miliony na osiem - skupia się w sześciu stolicach stanowych, a zwłaszcza na brzegach południowo-wschodnich, w Sydney lub Melbourne, lub w ich najbliższym sąsiedztwie. Ludność ta wykazuje nienchęć do migracji, choć nie brak obszarów niewykorzystanych, a nadających się do zamieszkania. Bardziej niż Stany Zjednoczone, Australia cierpi na kompleks wielkich miast. Ponadto Australia ma arystokrację, dumną ze swej odległej przeszłości i swych ekskluzywnych klubów. Istnieje też proletariats, mniej liczny, niż w większości innych krajów. Olbrzymia większość Australijczyków należy do klas średnich. Syndykaty, jeśli nie liczyć bojowych komunistów, bardziej interesują się dobrobytem, niż planami reform ustrojowych.

Dążenie do bezpieczeństwa od dawna już przeważa nad pragnieniem przygody. Dążenie to pogłębiło się w okresie międzywojennym na skutek światowego kryzysu gospodarczego. Zahamowano wówczas i tak słabą emigrację do Australii. Powiedziano wówczas: aby nie dopuścić do bezrobocia, trzeba pozostawić na chude lata zapas nieobsadzonych posad. Tymczasem wypadki przekreśliły tę kalkulację. Od początku r. 1949 nawet socjaliści woleją o nową "erę pionierów" i zerwanie z "kompleksem wielkich miast". Ilość zasobów jest niewspółmiernie wysoka w stosunku do ilości ludzi. Jedyna droga to imigracja.

Przy końcu ubiegłego roku Australia miała 8 milionów mieszkańców. W ciągu bieżącego roku przybędzie 200 tysięcy imigrantów, z czego prawie połowa Brytyjczyków i 50 tysięcy wysiedleńców. Jest to przyrost rewolucyjny, jeśli się uwzględni, że w latach 1924-1929 weszło do Australii zaledwie 50 tysięcy osób, poczem do r. 1946 imigracja właściwie ustała. Obecny program australijski w dziedzinie emigracji należy do najśmielszych w świecie. 200 tysięcy imigrantów - to 2,5% ludności Australii. W latach 1810-1815 do Stanów Zjednoczonych, liczących wówczas też oko-

(d. c. str. 9)

### BIUROKRACJA W IRO

W uzupełnieniu naszej informacji zamieszczonej w poprzednim numerze, o możliwości uzyskania pomocy IRO - otrzymaliśmy nowe szczegóły.

Otóż IRO uwzględnia podania o udzielenie opłaty za przejazd na emigrację tylko tym, którzy w okresie przed sierpniem 1949 r. starali się w konsulacie kanadyjskim o wizy. Dlaczego tak jest - pozostaje zagadką biurokratyczną. Podobno jeden z urzędników konsulatu kanadyjskiego w Sztokholmie był przedstawicielem IRO i automatycznie wciągał na listę rejestracyjną IRO tych, którzy się zgłaszali po wizy. Ani oni sami, ani pozostali uchodźcy nic zresztą o tym nie wiedzieli...

W chwili obecnej sprawa przedstawia się więc tak, że ci, którzy w tym czasie o wizę kanadyjską starali się - są uznawani przez IRO za zarejestrowanych i mogą opłatę za przejazd uzyskać. Powinni więc nie zwlekając napisać do Kopenhagi pod adresem podanym przez nas w poprzednim numerze. Pozostającym uchodźcom IRO odpowiada z reguły odmownie.

NA CZAS URLOPU  
NIE ZAPOMNIJ PODAĆ ZMIANY  
ADRESU

NIE ZAPOMNIJ WPLAĆĆ ZA  
CZERWIEC PRENUMERATY !  
-- J U Ż C Z A S --



ko 8 milionów mieszkańców, przybywało przeciętnie rocznie 25 tysięcy. Od roku 1840 do r.1914 imigracja do Stanów Zjednoczonych nigdy nie przekraczała 1%, z wyjątkiem r.1907 i r.1914, gdy z kwotą 1.200 tys. imigrantów osiągnęła 1,3%.

Australia jest krajem o najwyższych płacach i zamierza ten stan utrzymać przez stałą nadwyżkę wolnych posad nad wolnymi rękami do pracy. Dla Azjatów jest więc Australia zamknięta, przede wszystkim dlatego, że robotnik azjatycki przyjmowałby każdą pracę za niską płacę i stałby się niebezpieczną pokusą dla pracodawców.

Z sześciu stanów australijskich każde ma swoje ministerstwo imigracji. Jednak rajem Australia nie jest. Słysz się często skargi na to, że imigranci nie otrzymują zatrudnień odpowiadających ich przygotowaniu i uzdolnieniom. Skarżą się na to nawet Brytyjczycy. Inni imigranci przyjmować muszą na dwa lata pracę taką, jaka została im wskazana i w miejscu z góry wyznaczonym. Z braku mieszkań muszą mieszkać przez kilka miesięcy w obozach. Zdarzają się

tarcia, ale trzeba przyznać, że władze australijskie starają się usuwać ciernie. Jest 100 komitetów przyjęć, ma każdym kroku przekonywać się starych Australijczyków, że imigracja leży w ich interesie: "Imigranci wzbogacają Australię", "Bądźcie tolerancyjni - zrozumiećcie kulturę innych", "Kim są nowi Australijczycy? Łudźmi, którzy cierpieli pod nazistowską tyranią, żołnierzami, którzy wraz z wami walczyli" - i t.p. Liczne są wspólne zebrania i festiwale, uroczystości przeprowadza się zbiorowe naturalizacje.

Ludność Australii ma wynosić w r.1960 - 10 milionów i podwoić się w ciągu jednego pokolenia. Tak brzmi oficjalny program.

Według jednak ostatnich doniesień wprowadzono, ze względu na brak mieszkań, przejściowe zatrudnienia dla rodzin z dziećmi poniżej lat 16. W praktyce więc o emigracji do Australii mogą myśleć obecnie tylko samotni mężczyźni.

### BOLSZEWICKI OKÓLNIK

Nieraz wskazywaliśmy na fakt, że kłótnie i spory wśród emigracji są w dużej mierze dziełem agentów bolszewickich, posługujących się ludźmi słabymi, lub od nich zależnymi.

Obecnie IRO opublikowało instrukcję Kominformu, znalezione przy szpiegu bolszewickim, aresztowanym w jednym z obozów uchodźczych. Instrukcja brzmi następująco:

"W celu zniszczenia morale DP jest bezwzględnie konieczne sprowokowanie niezadowolenia poszczególnych grup narodowych uchodźców w przedmiocie warunków ekonomicznych i społecznych. Podobnie należy działać pośród różnych ugrupowań politycznych tych samych narodowości.

Dla tych samych powodów jest również bezwzględnie konieczne nie dopuszczać do żadnej akcji kulturalnej pośród uchodźców. W tym celu osoby, które pracują z nami, winny obsadzać ważniejsze stanowiska.

Wskazane jest prowokowanie skandalu pośród uchodźców tak, aby opinia publiczna uważała ich za element niepożądany... Należy wszelkimi sposobami dążyć do pomniejszenia wartości uchodźców w oczach narodów gotowych ich przyjąć.

Poziom życia uchodźców powinien być poważnie obniżony.

Możliwie jak najczęściej powinny pośród nich wybuchać incydenty natury kryminalnej. Powinno się wytworzyć atmosferę powszechnej nieufności i wzajemnych podejrzeń.

Najlepszym środkiem na to jest sprowokowanie niesprawiedliwości ze strony dyrekcji i policji. Skutkiem stałego niezadowolenia i ustawicznych interwencji policji atmosfera stanie się coraz bardziej napięta.

Uchodźcy, którzy mogliby stanowić przeszkodę dla intencji komunistycznych, powinni być zlikwidowani. Na ich miejsce postawi się osoby, które mogą nam być pożyteczne lub osoby pozbawione inteligencji i kultury.

### KOMENDANCI RAVENSBRÜCK ROZSTRZELANI

Byli komendant obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, Fritz Suhren, oraz szef służby pracy tegoż obozu Hans Pflaum, zostali rozstrzelani przez francuski pluton egzekucyjny. Trybunał francuski skazał ich na karę śmierci 13 maja. Prośba o ułaskawienie, skierowana do wysokiego komisarza francuskiego François-Poncet, została odrzucona.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

W Warszawie rozpoczął się znowu wielki proces pokazowy przeciw siedmiu członkom ruchu podziemnego ~~W~~ Międzynarodowych Sił Zbrojnych.

Według doniesień radia warszawskiego głównym oskarżonym jest Stefan Bronarski. Organizacja miała za cel obalenie w drodze walki zbrojnej reżimu komunistycznego.

Długi akt oskarżenia zarzuca podsądnym szereg zabójstw wybitnych działaczy komunistycznych, zbrojny sabotaż, napady rabunkowe na kasy państwowe i transporty, oraz kolportaż tajnych gazet i ulotek.

### WIADOMOŚCI LOKALNE

W Sztokholmie odbył się w ubiegłą niedzielę Walny Zjazd Związku b. Więźniów Politycznych, na którym wybrano nowy Zarząd. Prezesem została znana działaczka oświatowa p. Wanda Madlerowa. Poza tym do Zarządu weszli pp. Dłużewski, Strusiński, Szybicki i Szwacki.

+

Koło Oświatowe w Södertälje urządza dn. 23 i 24 b.m. dwudniową wycieczkę do kąpieliska Skans z noclegiem w namiotach. Zgłoszenia przyjmuje kol. Połubiński w Södertälje, Villagatan 2. Wyżywienie we własnym zakresie.

+

Polskie Tow. Oświatowe Koło Norrköping mimo sezonu letniego prowadzi ożywioną działalność wychowawczo-odczytową. Przewodniczącym Zarządu jest obecnie p. K. Kuźnik, sekretarzem M. Karpowicz, skarbnikiem p. J. Daruk. Referat oświatowy prowadzi Jerzy Urbański. Pisaliśmy już o pięknie rozwijającej się sekcji sportowej. Głośna już drużyna polska z Norrköping rozgrywa w tym tygodniu mecz z jedną z lepszych drużyn szwedzkich. Dobrze rozwija się również sekcja szachowa, która ma w projekcie zorganizowanie mistrzostw szachowych Polonii szwedzkiej.

+

Przedstawicielstwo PSL na Szwecję informuje, że wszelką korespondencję w sprawach organizacyjnych należy kierować na Box 881, Stockholm 1.

+

Jak donosi nasz korespondent z Malmö- powstało tam Koło Przyjaciół PSL.

+

Zarząd Koła Zjednoczenia Polskiego w Göteborg prosi o sprostowanie wiadomości podanej w poprzednim numerze, a mianowicie, że uchwalenie wniosków w sprawie "Wiadomości Polskich" na Zjazd Rady Uchodźstwa nie odbyło się jednogłośnie, lecz zostało uchwalone zwykłą większością na posiedzeniu Zarządu Koła w dn. 21 maja b.r.

+

Poselstwo kanadyjskie, które do niedawna załatwiała sprawy wiz zbiorowo na podstawie wniosków organizacji polskich (SPK), obecnie wymaga, by każdy starał się o wizę indywidualnie. Stwarza to poważne utrudnienia dla kandydatów na wyjazd do Kanady.

### KOŚCIÓŁ W OSKARSTRÖM TRZEBA ODNOWIĆ

Kościół w Oskarström należy do tych paru kościołów w Szwecji, które Polacy uważają za swoje własne, polskie kościoły, gdyż służą przeważnie polskim parafianom i mają polskiego proboszcza. Kościół w Oskarström domaga się odnowienia i ks. proboszcz J. Przydacz rozpoczął prace przy odmalowaniu go, lecz na przeszkodzie stoi brak funduszy. To też zwracamy się do Polaków-katolików w Szwecji, by swoimi, choćby drobnymi ofiarami przyczynili się do odnowienia kościoła.

Niechaj każdy Polak w Szwecji wyśle zaraz swą składkę na adres: Ks. Jan Przydacz, Katolska Kyrkan, Oskarström.

-----  
Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr. 2.50 miesięcznie. - Redaktor przyjmuje w g. 14-16, w soboty 16-18. - Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.  
-----

Wydawca : Stanisława Dahn.

Adres Redakcji i Administracji: Riddaregatan 25, Ö.g., I tr., tel. 601631.